Nr. 285. w Czwartek dnia 4. Grudnia 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na $\frac{1}{2}$ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 1. Grudnia o godz. 2. minut 25 po południu. — Walka o likwidacyą na dzisiejszéj giełdzie bardzo była ożywiona. Wszystkie akcye kolei żelaznych były poszukiwane w skutek sprawozdania ministra Rouher, równie za rentą się ubiegano, ponieważ spekulanci nabrali otuchy.

Mówią, że powstanie wybuchło w Sycylii, niedaleko Palerma. Wiadomość ta atoli potrzebuje potwierdzenia.

Londyn, 1. Grudnia. — Dzisiejszy Morning Post powiada, że Anglia może zezwolić na otwarcie nowych konferencyi paryskich, ponieważ nie jest w ich mocy zmienić traktat pokojowy.

Tenże dziennik donosi, że lord Clarendon założy reklamacyą do rządu pruskiego z powodu uwięzienia Anglika Mooris Moorego.

Kons. 3% $94\frac{1}{4}$. Po południu 3% kons. $94\frac{3}{8}$.

Poczdam, 2. Grudnia. — JKW. książę Fryderyk Karol pruski wyjechał do Pollitz.

Berlin, 2. Grudnia. — Na posiedzeniu wczorajszem izby panów wybrano pierwszym wiceprezesem tejże izby hr. Eberharda na Stolbergu Wernigerode, a drugim wiceprezesem nadprezesa Duesberga. Minister sprawiedliwości przedłożył izbie projekt do prawa względem ułatwień w zamienianiu lenna i familijnych ordynacyj we wschodnich Prusach, tudzież projekt do prawa względem zaprowadzenia prawa prowincyalnego Prus zachodnich w Gdańsku i okolicy.

— Kolońska gazeta donosi w najświeższym swym numerze: mowa od tronu spokojnie przeczytana, wcale niezawiodła oczekiwania, jakie miano o zachowaniu pokoju. Z umiarkowaniem wspomniano w niéj o wypadkach w roku 1848, gdzie wbrew prawu przysługującemu Prusom, rozwinęły się stosunki publiczne. Nat. Ztg. równie przyznaje, że rząd pokrzywdzony w swem prawie, nie mógł się z większem odezwać umiarkowaniem i słusznie czyni, gdy bacząc na wielkie wypadki owoczesne, dziś odwołuje się do pośrednictwa wielkich mocarstw. Co się tyczy telegraficznéj depeszy zamieszczonéj z Berlina po dziennikach belgijskich i francuskich, iż Prusy mają zamiar wezwać wielkie mocarstwa, aby przywróciły ich prawa monarsze w Newszatelu, widocznie polega na domyśle. Domysł ten nawet nie wspiera się na osnowie mowy od tronu i dla tego pomieścić go potrzeba pomiędzy wiadomościami, których płonność z czasem na jaw wychodzi.

— Różne wersye obiegają po Berlinie, na jaki cel reszta pożyczki z 30 milionów tal. obróconą zostanie. Jedni mówią, że na powiększenie pruskiéj floty, drudzy na wybudowanie berlińskiego tumu obok zamku królewskiego, inna jeszcze jest wersya, że pierwsze dwie są nieprawdziwe a trzecia prawdziwa, to jest, że za te pieniądze mają być wielkie zakłady wojskowe wybudowane, a między temi ogromne koszary dla całego pułku gwardyi artyleryi. Ale i za tę wersyą nie bierzemy odpowiedzialności, mówi Berliner Börsen Zeitung.

— Dyrekcye dróg żelaznych wychodzących z Berlina zajmują się planem ogrzewania wagonów pierwszéj i drugiéj klasy podczas zimy. Czyniono to dotąd częściowo za pomocą naczyń blaszanych napełnionych gorącą wodą, które wstawiono do wagonów pod nogi podróżujących. Takim sposobem ogrzewa się już téj zimy pociąg berlinsko-hamburski. Sposób jednak ten nie dogadza potrzebie i wygodzie. Jest więc zamiar budowania wielkich wagonów, stanowiących jeden salon, z piecem w środku jego, ogrzewanym węglami, pilnowanym dla uniknienia przypadku przez niedostępnego stróża. Chodzi tylko o koszta, których pokrycie mogłoby spowodować podwyższenie dotychczasowéj ceny biletów.

Kompania angielska, która zaopatrzyła Berlin w wodociągi, nie wychodzi dotąd na swoje. Publiczność leni się z zaprowadzeniem narządów wciągających wodę na wszystkie piętra domów, a tylko rozpowszechnienie ich może pokryć nadzwyczajne koszta zakładu. Zdaje się, że w końcu będzie musiała policya przyjść w pomoc kompanii, nakazując, aby każdy nowo stawiający się dom, jak wedle przepisu mieć musi kamienne schody na wszystkie piętra, tak miał i narząd do wodociągów w całem mieszkaniu. Zależy na tem straży ogniowéj, któréj organizacya stoi w ścisłem połączeniu z całym systemem wodociągowym. Dotychczas zyskały na wodociągach najwięcéj ulice, których rynsztoki przepłukują się codziennie w pewnych godzinach bieżącą wodą. Wodociągi dały także powód do urządzenia innych bardzo pożytecznych zakładów publicznych, mianowicie pralni i łazienek. Pralnie publiczne prędko się przyswoiły, bo przekonano się, że w nich można prać tanio, szybko i z większem oszczędzeniem bielizny. Założyciele pierwszéj takiéj pralni zrobili majątek i zabierają się teraz do urządzenia takich zakładów we wszystkich częściach miasta. Pranie bielizny po domach niezadługo całkiem zniknie. Ogrzewanie i oświetlanie pokojów gazem, jako i gotowanie tymże sposobem, staje się coraz powszechniejszem. Są to wielkie korzyści w domowem gospodarstwie, jeden z błogich skutków materyalnéj cywilizacyi. Czas.

Francya.

Paryż, 29. Listopada. — Krzątają się tu bardzo, aby wybory do ciała prawodawczego, mające wkrótce nastąpić, składały się z członków opozycyi.

— Pan Lamartine ma być ciężko chory.

— Gdy tu wyglądamy zebrania kongresu, co tylko odebrane listy z Pera skreślają nam inny wcale obraz tamtejszych stosunków. Pismo Pays, mające w Konstantynopolu świadomych korespondentów, donosi, że Thouvenel wręczył Porcie bardzo energiczną notę, w niéj jest powiedzianem, że, jeżeli Porta nie zażąda wyjścia wojsk obcych z Księstw Naddunajskich i oddalenia z morza Czarnego angielskiéj floty, wystąpi przed Konstantynopolem flota francuska i że Rosyanie zajmą Kars. Korespondent ten z dobrego wie źródła, że wielkie ruchy wojskowe odbywają się ku Odessie, które mają czuwać nad Austryakami

Studyum historyczne.

Der Ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius. Vorzüglich nach seinem kirchlichen und literarischen Wirken geschildert von Dr. Ant. Eichhorn, Domkapitular zu Frauenburg im Ermlande. Mainz 1854. 1855. 2 tomy w 8ce. Druk Dalkowskiego w Królewcu.

(Kronika.)

(Ciąg dalszy.)

Kiedy wreszcie opadły dymy i bój wewnętrzny ustał, rodów pańskich, kniaziów i bojarów już nie ma, nie ma już odrębnéj Litwy i Rusi, ale jest tylko jedna rzplta i panuje po całéj przestrzeni od Dniepru do Odry jeden naród szlachecki, który dotąd ku wschodowi ograniczał się Bugiem i Niemnem. Ale zwichnęło się zaraz z początku tego okresu posłannictwo rzpltéj, naród szlachecki zaspał swoją sprawę i szybkim odtąd krokiem pospieszał ku własnéj zgubie. I wszystkie naraz siły żywotne upadły, najwyższy nierząd opanował umysły, rozgościł się swobodnie po trybunałach, to jest po izbach sprawiedliwości, i po sejmach, to jest po izbach prawodawczych. Naród szlachecki skrzywiwszy zasadę swoją rodzinną, którą wziął spadkiem po Piastowskiéj jeszcze Polsce, zasklepił się cały w egoizmie i kiedy się wszystko w około niego zmieniało, on sam jeden stał nieruchomy na zwaliskach swoich dawnych nadziei, jak Maryusz na zwaliskach Kartaginy. Ale Maryusz myślał przynajmniéj, naród szlachecki zaś nie myślał, tylko trawił się sam w sobie, aż niebezpieczeństwo przyszło do niego z daleka, podrosło i śmiało stanęło mu w oczy, natrząsając się i grożąc. Środki ratunku możeby jeszcze nie były zapóźne, ale w tem drugi korpus reformy lutrowéj, filozofia XVIII wieku wkroczyła na ziemię polską. Dla innych narodów filozofia była to choroba rozwijająca się w naturalnym porządku rzeczy, dla nas niosła ona zatratę. I znowu wtedy wewnętrzne życie narodu szlacheckiego wezbrało, ojcowie nasi odetchnęli pełną piersią, a po głowach przesuwało się tysiące marzeń, tysiące projektów, jakby to lepiéj rzeczy ułożyć na przyszłość. Powtórzył się w ośmnastym wiek szesnasty, — ostatnia średniowieczność ginie w Europie, filozofia tryumfuje — dokonała zupełnego dzieła reformy.

Nakreśliliśmy ogólne tylko zarysy dwóch epok krytycznych naszéj historyi. Ale zastanowimy się bliżéj nad niemi pod jednym li tylko względem religijnym, bo to nas wprost przyprowadzi do Hozyusza i dzieła o nim ks. Eichhorna.

W XVI wieku cała Europa prowadziła wojny religijne i hojną krwią zalewała ziemię, u nas jednak w Polsce nie było żadnéj wojny z tego powodu, chociaż materyałów palnych znajdowało się u nas daleko więcéj jak gdzieindziéj, bo oprócz ogólnoludzkich, były w Polsce jak powiedzieliśmy i czysto miejscowe, nietylko religijne, ale i polityczne. Czemu to? Bo czuwała nad krajem całym mądra tolerancya obudwu Zygmuntów i Batorego. Choć wszyscy trzéj byli gorliwemi katolikami, z czem jednak nie tyle się wydawał Zygmunt August co dwaj drudzy, postępowali jednak wszyscy podług téj zbawiennéj myśli, którą dopiero jasno sformułować umiał król Stefan, że panują nad ludźmi nie zaś nad sumieniami. Królowie nasi wiedzieli, że sekty strawią się same i skompromitują w Polsce swoją rodzicielkę. Odrodzenie katolickie narodu zaczęło się pod Stefanem Batorym, ale bez mądréj przezorności króla Zygmunta Augusta nie przyszłoby do tego odrodzenia. Gdyby ostatni nasz Jagiellończyk na krok jeden ustąpił z drogi, po któréj ostrożnie postępował przez całe panowanie swoje, mielibyśmy także wojny religijne, i naród w epoce, w któréj się jeszcze nie wyrobił zupełnie, w któréj jeszcze mgły przeszłości nie ostały się i na spodzie nie osiadły, sam naród zabiłby swoją przyszłość. Naród szlachecki ani za Zygmunta Augusta,

w Księstwach Naddunajskich. Wiadomości te są nie bez znaczenia, i byłyby zatrważające, gdyby od dnia 17. Listopada, z którego pochodzą, nie zaszło było wiele ważnych zmian. Ton dzienników angielskich jest umiarkowańszym, i myśl o kongresie z mniejszą odrazą przyjętą została.

— Pan Disraeli przybył do Paryża, i będzie miał, jak słychać, posłuchanie u cesarza.

— Zapas gotowizny banku znacznie się wczoraj zmniejszył. Bank w dniu tym dyskontował weksli za 25 milionów.

— Minister finansów pracuje nad budżetem na rok 1858, wnosi w nim, aby przyjęto 40 milionów w rubrykę wydatków przeznaczonych na podwyższenie płac niższych urzędników i podoficerów.

— Znany jenerał rosyjski Jomini ciężką jest złożony chorobą. Wątpią, aby wyzdrowiał.

(Kor. Cz.) P. Albert Sowiński znany w świecie muzykalnym, po wielu latach poszukiwań i pracy przystępuje nareszcie do wydania Dykcyonarza muzyków polskich, ogłaszając prospekt na dzieło, któremu daje tytuł; *Les musiciens polonais* anciens et modemes; Dictionnaire des thêariciens, compositeurs, chanteurs, instrumentistes, virtuoses, luthiers, constructeurs d'orgues: des poëtes sacrés, lyriques, littérateurs, des protecteurs et amateurs de l'art musical. Wypisałem w całéj obszerności tytuł dzieła, aby dać wyobrażenie zakreślonego rozmiaru od autora, biorącego na się trud nielada mówić o wszystkiem, co w jakimkolwiek z muzyką zostaje związku. We wstępie do dzieła znajdujemy krótki rys historyi muzyki w Polsce i opis dawnych interesów słowiańskich. Wszystko to nam zapowiada prospekt: a choćby piszący uczynił zadość w połowie oczekiwaniom naszym, jużby mu się należała wielka zasługa, że pierwszy poważył się dotknąć przedmiotu najmniéj może znanego w literaturze naszéj, a rzucona przezeń myśl, zebrane materyały, obudzą poszukiwania miłośników muzyki i z czasem, gdy przyjdzie do drugiego wydania dziś ogłaszającéj się pracy, będzie ona zupełniejszą, poprawią się błędy i opuszczenia nieodłączne w tego rodzaju przedsięwzięciach, na teraz poprzestańmy na życzeniu, aby muzycy polscy p. Sowińskiego znaleźli w publczności tak serdeczne przynajmniéj przyjęcie, jakie spotyka na gościnnym progu ziemiańskim ksiądz proboszcz z żakami śpiewający kolendę, albo wjeżdżające na dziedziniec pański weselne grono wieśniacze, w orszaku niesfornéj kapeli.

P. Sowiński w pierwszéj części swojego wstępu, mówiąc o muzyce kościelnéj wbrew niedowierzaniom Kromra i naszych dysydentów, pieśń »Boga Rodzica« przypisuje św. Wojciechowi »manibus et oraculo B. Adalberti scripta« jak powiada statut Łaskiego. Na świadectwie Kadłubka wsparty, wspomina księdza Witowskiego, co za Władysława Łokietka pobożne układał pieśni, daléj Jana z Kępnéj Łodzia biskupa poznańskiego, a przyszedłszy do XVI. wieku, tu już napotyka obszerniejsze dla siebie żniwo: kancyonały Artomiusa, Brzozowskiego, Andrysowicza, tu wylicza znakomitych kompozytorów Czerwonkę, Sebastyana z Fulsztyna, Wacława Szamotulskiego. Do téj epoki należy kolegium Rorantystów przy katedrze krakowskiéj założone od Zygmunta I.,, dozorujące muzyki i śpiewów przy mszy św.; w tych czasach nastała pieśń »Przez Twoje święte zmartwychwstanie« i na »Gloriosa Domina« w kościele Panny Maryi częstochowskiéj znana; nie zapomina psałterza Mikołaja Gomółki spółczesnego Palestini i przeszło półtora sta złożonych przezeń psalmów. W XVII. wieku wymienia imiona: Brosciusza, Jakuba Lubelszczyka, Spangenberga i ks. Gorczyckiego, zatrzymuje się na pierwszéj połowie ośmnastego stulecia, bo upadek wszelkiego intellektualnego życia na Sasów, sprowadził za sobą zupełne otrętwienie w narodzie i wraca do historyi muzyki kościelnéj, słysząc po świątyniach pauskich śpiewane: Do Ciebie Panie.... Ojców naszych Boże stary...... Kiedy ranne wstają zorze..... I to istotnie była to zorza świtającego odrodzenia moralnego. Elsner, Kurpiński, Kozłowski, Dobrzyński, Chwalibóg i tylu innych obudzili zamiłowanie do obszerniejszych kompozycyi, utworzyły się orkiestry i chóry tak, że w końcu Veni Creator Soliwy, lub oratorium Elsnera przez 440 a nawet 550 muzyków i śpiewaków na raz mogły być wykonywane. W Krakowie pod te czasy orkiestrze kościelnéj przywodzili ksiądz Zelenewicz, Bittner, Podgórski, a przy schyłku zeszłego wieku 1791 Kratzer urządził szkołę śpiewu, którą się opiekował Wacław Sierakowski.

W drugim dziale pisze p. Sowiński o muzyce dworskiéj. Przejeżdżającego do Krakowa Zbigniewa, witają u bram miasta wysłani z zamku śpiewacy, fletniarze i dobosze; pieśnią »Witajże nam hospodynie« przyjęty na granicy Kazimierz. Jagiełłowie byli lubownikami muzyki. Władysław Jagiełło zgon sobie przyspieszył przysłuchując się rannym śpiewom słowika. Miewali oni na dworze swoim kapelę, kiedy jéj mistrz Hermann Fink królowi Olbrachtowi przypisuje dzieło swoje »Practica Musica«. W rachunkach Kościeleckiego znieść można, ile za Zygmunta I. pobierali rocznéj płacy lutniści, trębacze sprowadzeni z Włoch przez Bonę; nie brakło ich za syna jego Augusta; oni to zapewne odgrywali Tarantarę obranemu na tron polski Walezyuszowi. Batory zatrudniony ciągłemi wojnami, nie miał czasu przysłuchiwać się dźwięcznéj kapeli i po śmierci jego znaleziono mnóstwo skrzyń z instrumentami muzycznemi, których użyto do kaplicy dworskiéj Zygmunta III. Dawano koncerta na dworze Władysława IV. i po raz pierwszy grano operę włoską, a miasto Gdańsk z powodu zaślubin jego z księżną Ludwiką Gonzaga, z niesłychanym w owe czasy kosztem przedstawiło operę Puccitellego »Miłostki Psychy i Kupidyna«. Towarzysz nieodstępny Jana Kazimierza Piotr Elert, osładzał mu smutne chwile więzienia w zamku Vincennes, przygrywając na lutni; Sobieski przy muzyce zapomniał o troskach domowych a może nawet i w chwili, kiedy mu Marya Kazimira na klawicynie powtarzała jakie melodye owoczesne Szuberta. W wieku ośmnastym na dworze Sasów, po zamkach możniejszych panów nie brakło na kapeli. Za Augusta II. trzy razy na tydzień grano operę włoską, na którą publiczność bezpłatnie zaproszoną była. Polska opera ukazała się dopiero za Stanisława Augusta. »Nędza uszczęśliwiona« księdza Bohomolca i »Krakowiacy i Górale« Bogusławskiego zachęciły następnie innych pisarzy i kompozytorów: Dmuszewski, Drozdowski, Elsner, Kurpiński, Weinert z rozmaitem szczęściem próbowali sił własnych, nie zaniedbując obcych tłumaczeń. Od 1778 do 1830 przedstawiono na scenie 70 sztuk oryginalnych, a 150 tłumaczeń.

Któż zdoła opisać wszystkie śpiewy ludu, wszystkie polonezy i mazurki, wszystkie arye, które jak np. »Ozdoba twarzy....« lub owa »Już miesiąc zeszedł....« z takiem upodobaniem od ojców i matek naszych były nucone przy dźwięku hiszpańskiéj gitary, nim ją nie zdetronizował fortepian towarzyszący najpopularniejszym bezwątpienia śpiewom historycznym J. U. Niemcewicza.

Zeby historyę muzyki i śpiewu w Polsce można było objąć w kilku kartach ustępu do Dykcyonarza, temu trudno uwierzyć. Co za obszerny okres zacząwszy od owéj skargi »Halele Cele i po coś umarł, azaliż ci brakło jadła i napoju« śpiewanéj na pogrzebach, wedle świadectwa Hartknocha, a nawet od saméj pieśni Boga Rodzica, aż do naszych czasów, ileż to ciekawych szczegółów wartych zapisania, znajdzie się w kronikach, pamiętnikach i osobnych zbiorach ludowych pieśni.. Dość czytać podróże pani Guébriant, Pamiętniki Paska, żeby się przekonać, że wszędzie napotkać można niejednokrotne wzmianki o przedmiocie traktowanym przez p. Sowińskiego. Jemu zostawiając wywiązanie się przed publicznością z przyjętego dobrowolnie obowiązku, i oddanie pochwały zasługom dawnych i nowych muzyków, my tu skromniejszy nakreśliwszy zakres, zwrócenia uwagi czytających na jego pracę, pozwalamy sobie przypomnieć, że p. Sowiński jest autórem »Zbioru melodyi polskich«, a do ostatnich jego kompozycyi należą: 87 dzieło; Msza solenna na 4 głosy i orkiestrę po dwakroć egzekwowana w Paryżu i opera *la Modéle*, do któréj libretto napisał p. Saint Georges. Pisząc o mającym wyjść Dykcyonarzu, nie chcemy bynajmniéj, aby ktokolwiek mniemał, że nam idzie o subskrypcyę pięciofrankową za egzemplarz, bynajmniéj. Chcielibyśmy tylko przyjść w pomoc autorowi wezwaniem lubowników muzyki, aby ostrzeżeni o gotującem się dziele, pospieszyli z przesłaniem wiadomych im faktów z życia i prac, zwłaszcza nowoczesnych muzyków i dla tego śmiało tu wskazujemy adres autora *rue de Lille* 67 *w Paryżu.* Im praca jego będzie dokładniejszą, tém przysługa dla literatury krajowéj wszystkich jego spółpracowników większą otrzyma nagrodę w poświadczeniu, że się przyłożyło do ogólnego dobra,

Anglia.

Londyn, 28. List. — Wiadomość Norda co do nowéj noty rosyjskiéj jest o tyle prawdziwą, że wysłał rząd rosyjski memorandum do dworów londyńskiego i wiedeńskiego, a przytem i do innych dworów. Odpowiedź rządu angielskiego na to memorandum była gotowa 25go mies. bież., nadeszła 27. do Wiednia, w którym to dniu odpowiedz dworu wiedeńskiego do Peters-

---

ani za Batorego, choć już przez postronne usiłowania rosło w nim zepsucie, nie skompromitował jeszcze niczem swojéj przyszłości, — upadek począł się dopiero pod Zygmuntem trzecim. Słyszeliśmy niedawno zdanie bardzo poważanego w kraju obywatela, że właśnie najwięcéj chybił Zygmunt August, nie wywołując wojny domowéj, że owszem powinien był ją wywołać dla bardzo wielu powodów, z których ten jeden za wszystkoby wystarczył, że raz należało skończyć z nierządną wolnością szlachecką i ująć ją w przyzwoite karby. Odpowiemy na to krótko. Nie sądzim naprzód, jakeśmy to powiedzieli, żeby się czemśkolwiek w owych czasach tak bardzo już skompromitowała szlachta, nie sądzim tembardziéj, że na jéj czele stał wtedy Jan Zamojski, bez zaprzeczenia wielki mąż stanu, jakby umyślnie stworzony dla Polski, a powtóre, nie miałażby historya prawa jak najokropniéj potępiać Zygmunta Augusta za jeden krok fałszywy? Dobrze przyjąć i wojnę domową, kiedy to ma być jedyne lekarstwo na rany rozbolałe, ale czy dobrze człowiekowi schorzałemu, który żadnych prawie sił nie ma i ledwie powoli przychodzi do zdrowia, nową nurtującą chorobę zaszczepiać? czy dobrze mnożyć nowe trudności, kiedy jeszcze dawne nie załatwione? czy dobrze do płomienia dolewać wrzącego oleju? Polskę, która własne swe sprawy z dziećmi miała w nieładzie, trzeba było za Zygmunta Augusta troskliwie pielęgnować, nie zaś draźnić i niepokoić. Nieostrożny w każdym razie byłby król taki, coby kraj narażał na wojnę domową, a byłby już zły zupełnie, gdyby w czasie kiedy się wyrabiała, powiększał trudności położenia. I na czemże to zresztą mógłby się oprzeć Zygmunt August w razie jakiego zamachu? Niebezpieczna była to walka opierać się na narodowościach które już abdykowały, bo wtedy zamiast jedność przynosić wpośród braci, byłoby to braci podżegać do nienawiści i dzieło wieków niweczyć. Może chciał się król oprzeć na mniejszéj szlachcie przeciwko panom, lub na panach przeciwko drobniejszéj szlachcie? na miastach, które już maluśko znaczyły w Polsce i na ludzie wiejskim, który już jako trup cielskiem swojem zalegał ziemię? na miastach i ich ludzie przeciwko wielkim i małym panom, to jest szlachcie? Ależby to było chcieć reformy najradykalniejszéj na świecie po wsze czasy historyi. Miałże się król oprzeć na katolicyzmie przeciw różnowiercom, czy na różnowiercach przeciw katolicyzmowi? ależ tutaj tysiące wzajemnych zachodziło plątanin, a nie miał król dosyć siły, żeby rozciął mieczem węzeł gordyjski. Wiemy zkądinąd dobrze o tem, że światły obywatel który potępiał przed nami Zygmunta Augusta, dobry katolik, nie chciałby zwycięztwa dać reformie, a na katolicyzmie król oprzeć się nie mógł, bo był cały nadzwyczaj podminowany, nawet biskupów w nim nie było. Dobrze to mówić o zachodzie; tam król mógł się opierać na miastach, chcąc poskromić dumę baronów, ale w Polsce miast nie było: zawarło się wszystko w żywiole szlacheckim, a nierozumiemy doprawdy jak zasadzie rządowéj, nierozwiniętéj silnie, można było jakie pęta narzucić; w razie zamachu tak panu jak i prostemu szlachcicowi groziło wielkie niebezpieczeństwo.

Do tego gdzie szukać było panów we właściwéj Polsce, w Polsce, w któréj ledwie kilka było magnackich majątków, a reszta średnie; w Polsce wreszcie, która liczyła od lat już niepamiętnych całe zastępy zagonowéj szlachty, dbałéj o swoje przywileje? Przyjść zaś z magnatami litewsko-ruskiemi na Polskę, nie byłożby to podnosić draźliwą kwestyę narodowości, nie byłoby to wojować kraj panujący w sojuszu rzpltéj, nie byłżeby to zabór najniesprawiedliwszy? Do tego, gdzież siła arystokracyi litewsko-ruskiéj? Widzieliśmy jak marniała pod wpływem nieruchomego losu, a więc traciła hart, potęgę swoją, rozpływała się w nowym, szlacheckim pierwiastku życia, a zresztą jeżeli błyszczała jeszcze ostatkami potęgi i dumy i zasługi, mogło to mieć jakieś znaczenie względem Litwy, nie zaś względem Polski — siła skupiona znaczy wiele, rozrzucona słabnie, co rzecz bardzo naturalna. Co najwięcéj tedy, zgodzim się na to, że arystokracya litewsko-ruska oderwawszy swój kraj od Polski, mogła w nim rządy sobie przywłaszczyć, ale nie zgodzim się nigdy na to, żeby całéj rzpltéj w owym czasie potrafiła zaimponować i swoje zasady rządu w całéj rzpltéj ustalić; wszystkie jéj usiłowania złamały się o żelazną konieczność wieku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

burga odejśdź była powinna. Nie wiemy, jakiéj są treści te obie noty; tyle tylko mogę panu powiedzieć, że ogólny charakter odpowiedzi londyńskiéj oznaczyć można wyrazem *assez inquiétant*.

— Walka między Times z jednéj, a Assemblée national i Constitutionnelem z drugiéj strony, nieustała. My nie mamy, odzywa się Times, i nie możem mieć innego celu jak interes Anglii. Inna jest rzecz z pismami, które albo otwierają swe kolumny na poparcie pretendentów do tronu francuskiego, albo które więcéj sobie cenią uśmiech przychylności obcych dworów, aniżeli miłość ojczyzny i uczciwość. Dla takich osób i dla tagich organów nie jest korzyścią związek angielski, którego nie utrzymać ale pozbyć się wypada, jako zawadę. Obrońcy wypędzonego domu Burbonów czują to dobrze, że cesarz Francuzów w serdecznym związku i współdziałaniu z Anglią posiada siłę, zgubną dla ich marzeń wrócenia dawnéj dynastyi do potęgi, i że przez to bardziéj służyć mogą sprawie swojéj, i że przez nic więcéj nie zdołają rozweselić wypędzonych przyjaciół, jak przez to, gdy rozsiewają niezgodę między dynastyą panującą a najlepszemi i najszczerszemi jéj przyjaciołmi: Cóż znaczy, jeżeli tacy ludzie mówią o interesie Francyi? Niemyślą oni o niczem tylko o interesach domu Burbonów, o fuzyach, koalicyach i intrygach; cała ich dążność ku temu skierowana, jakby zamienić naturalne uczucie cesarza i narodu na środki do osiągnienia tego gorąco upragnionego celu. Na nicby sic nie przydało, gdybyśmy się chcieli odwoływać do miłości ojczyzny tych pism, z powodów, których tu dotknąć niechcemy, zaprzedały się interesom Rosyi, i w każdéj porze i w każdym razie gotowe są, wystąpić jako obrońcy cesarza rosyjskiego, choć przez to poświęcają wszystko, dla czego walczyli i zwyciężyli związkowi. Na nicby się nie przydało puszczać się z tymi klasami ludzi w rozbiór korzyści wynikających ze związku angielsko francuskiego. Bo gdy jedni rozwiązać pragną przymierze w interesie familii królewskiéj, i aby obalić panującą dynastyą, chcą drudzy z drogi uprzątnąć przeszkodę główną, niedozwalającą Rosyi, pozyskać na nowo w gabinecie to, co przez miecz straciła. Nam jeden i drugi powód jest obcym. Nie chcemy teraźniejszego rządu francuskiego ani podkopywać, celem przywrócenia Burbonów, ani zdobyć Rosyi stanowiska, z którego strącona została przez arogancyą i nadużycia. Jeżeli przypada do myśli tym, którzy zdążają do tych celi, rozsiewać niezgodę między temi dwoma krajami i na nas zwalać winę za czyny, wywołane w istocie przez nieprzyjaźń ku ich własnemu władzcy i przez przychylność do nieprzyjaciół, których zwalczył, winniśmy tę tak niezgodnie, tak podle obmyśloną rolę odepchnąć od siebie. Jeżeli związek jest nadwerężony, nadwerężenie onego nie pochodzi wcale z naszéj winy. Będziem się związku tego tak długo trzymać, aż tylko będzie można, i gdyby miał on być znienawidzony, starać się będziem, aby odpowiedzialność za tę wielką zbrodnię zadaną interesom dwóch wielkich narodów i dobru całego rodu ludzkiego padła na owę samolubną, chciwą i płaszczącą się politykę, która jedynie winną jest téj niedorzeczności.

Londyn, 29. List. — Nareszcie zezwolił rząd, jak słychać, na zebranie się kongresu w Paryżu celem załatwienia sporu zachodzącego. O tém donosi między innemi toryjski tygodnik »The presse«, dodając, iż trudności co do Bołgradu i wysp wężowych są prawie załatwione. — Otwarcie parlamentu nastąpi w Lutym.

Włochy.

Z Neapolu pisze korespondent Timesa pod d. 20. Listopada: W stolicy panuje spokój, chociaż sądząc z rozstawienia straż wzmocnionych, zdawałoby się, że rząd nie jest wolen obawy ze strony mocarstw zachodnich. Rojaliści są tego zdania, że Francya zajmie Neapol, Anglia Sycylią.

Hiszpania.

Z Madrytu donoszą pod dniem 24. Listopada: Niektóre dzienniki donoszą o wystąpieniu z ministerstwa finansów p. Barzanallana. Nie można atoli wiedzieć, czy to tak prędko nastąpi, zwlaszcza że plan jego finansowy nie był jeszcze przedłożony ministerstwu finansów, i nie wiedzieć, czy będzie przyjęty lub odrzucony. Podług Epoca postanowiono zatrzymać podatek gruntowy w ilości 350 milionów realów, o innych zasobach jakiemi ma być pokryty niedobór, nie wiadomo nic jeszcze. Chociaż z każdym dniem podnosi się żywność, rząd jednak robotnikom swym nieregularnie płaci, tłumacząc się, że nie masz w kasie pieniędzy. Osoby prywatne najem, zamiast powiększyć, znacznie zmniejszyły. Ztąd rodzi się niekontentowanie między tą klasą ludzi, i można nieraz słyszeć z ich ust, gromadzących się po ulicach, że nie obejdzie się bez powstania. Władze, nieufające niektórym pułkom załogi, zaleciły ponosić wszelki zapas broni z różnych koszar do parków artyleryjnych, w których mocno ją pilnują

Turcya.

Konstantynopol, 20. List. — Dziś odbyła się wielka rada ministeryalna względem trudnego położenia spraw państwa.

— Do Marsylii nadeszły wiadomości z Konstantynopola, z d. 17. b. m., a są następujące: Presse d'Orient donosi o ruchach armii rosyjskiéj w Bessarabii. Znaczne siły rosyjskie ciągną ku brzegom morza Czarnego. Według listów prywatnych miał lord Redcliffe nie przestać na objaśnieniach pana Buteniewa posła rosyjskiego w Konstantynopolu i oświadczyć jemu, że są niedostateczne. — Mazzini rozesłał listę subskrypcyjną pomiędzy Włochów mających na wschodzie, aby za złożone przez nich pieniądze zakupić 10,000 karabinów. — Austryacy czynili doświadczenia ze statkami kanonierskiemi ustawionemi przy ujściu Dunaju, celem obrony wolnéj żeglugi na téj rzece. Doświadczenia miały się zupełnie powieść.

— Nadworna gazeta teherańska donosi pod dniem 18. Października, że Jussuf, naczelnik powstania w Heracie został sprowadzony do Teheranu i skazany na śmierć. Szach perski atoli go ułaskawił. Według tegoż dziennika nadwornego oblężeni w Heracie mieli się znajdować w końcu Września w rozpacznem położeniu.

— Z Heratu na innéj drodze nie masz pewnych wiadomości, głoszą tylko, że Persowie porozumiawszy się z swymi współwyznawcami w téj fortecy, fortelem dostali się do miasta, opanowali już 14 bastionów, ale potem nakoniec, cofnąć się musieli aż do swych rezerw. Eza han, który za nimi ścigał, wrócił do Haratu i ściąć kazał zdrajców, a ich rodziny zaprzedał Turkomanom.

— W czasie wojny wschodniéj a mianowicie w czasie przejścia Rosyan przez Dunay i oblężenia Sylistryi, blisko 1400 rodzin bołgarskich wyszło z Dobruszy i osiadło w granicach państwa rosyjskiego w Besarayii. Dzisiaj rodziny te za zezwoleniem a nawet podobno za zachętą rządu rosyjskiego wracają do dawnych siedzib do Dobruczy i Bołgaryi; adjutant jenerała gubernatora Nowo-Rosyi hr. Strogonowa przybył niedawno do Ruszczuku, by porozumieć się w tym względzie z Said baszą gubernatorem Bołgaryi, oddać mu spis wracających wychodzców i wyjednać ażeby im wrócono ich dawne własności i grunta. Grunta te zostały w czasie niebytności wychodzców sprzedane przez jakiegoś tureckiego urzędnika. Said basza przyrzekł, iż ziemię zostaną wrócone wychodzcom i kazał wziąść pod śledztwo przestępnego. To pozwolenie powrotu do Turcyi wychodzcom bołgarskim, którzy zawsze są stronnikami rosyjskiemi uważa wielu za bardzo zręczny krok ze strony Rosyi.

Kronika miejscowa.

Poznań, 3. Grudnia. — Od pół miesiąca przeszło mamy u nas zaprowadzone światło gazowe i jak na początku, tak i przez przeciąg tego czasu zarówno dobrze przyświecało po ulicach i kramach. Wieczorem kiedy się wyjdzie na ulice szczególniéj długie i proste, miły uderza widok świateł silnie gorejących w jednym rzędzie po jednéj i drugiéj stronie i byłoby grzechem, gdybyśmy się teraz chcieli użalać na brak światła na ulicach. Przed zaprowadzeniem i ukazaniem się światła, było wiele niedowierzających, czyli się zakład uda i da się praktycznie zastósować do oświetlań domów, kramów i salonów. Teraz gdy się naocznie przekonano o wielkich dogodnościach tak pod względem jasności i oszczędności, tłoczą się do zakładu wszyscy, którzy potrzebują do swych przedsiebiorstw większego światła. Ślusarze, do których wydziału główniе zaprowadzanie kanałów gazowych należy, bodaj wystarczyć mogą robotami i mają wielki zarobek. Jest to nowa gałąź dla nich zarobkowości, nie trudna, a jak na pierwsze wiele przynosząca dla nich korzyści. Nowe więc światło policzyć możem za prawdziwy postęp w dziedzinie życia potocznego. Oprócz domów prywatnych, założono też w niektórych zakładach publicznych światło gazowe, jak na poczcie, gdzie teraz 91 świateł się pali po różnych wydziałach i biurach i wychodzi gazu dziennie po 2000 stóp sześciennych. Równocześnie z zakładem gazowym współubiega się zakład nowéj kolei żelaznéj z Poznania do Wrocławia. Ogromne pociągi na téj kolei przechodzą, odchodzą i przychodzą do naszego dworca. Rozumieliśmy z początku, że pierwotne zamówienia były nadzwyczajnego natłoku powodem, a tu przeszło miesiąc mija, a wciąż ten sam ruch utrzymuje się na tym torze. Po pięćdziesiąt ogromnych wozów towarowych idzie i przechodzi po razy kilka na dzień przez Poznań i do Poznania na kolei żelaznéj. Pociągi atoli osobowe nie tak są liczne, być może, iż dla przykréj pory roku. Mimo to i w téj gałęzi ruch jest wielki. Rozumiano, iż z powiększeniem się komunikacyi na drodze żelaznéj zmniejszą się przejazdy na pocztach. Tak nie jest atoli, owszem liczba poczt dziennie z Poznania pomnożyła się z 16 na 18 od czasu, jak otworzono kolej z Poznania do Wrocławia. Niewiadomo nam, co się dzieje po stacyach kolei, ale przypuszczenie jest naturalne, że i tam pomnożył się znacznie ruch pocztowy na postronne drogi bite, które z każdym miesiącem powiększają sieć drog zwirowych, zaprowadzanych we wszystkich powiatach naszéj prowincyi. Komunikacye te oddziaływają znów na zarobkowość i handle poznańskie, nie miałyby się one na co użalać, gdyby rachunki były płacone regularniéj. Jest to niemal zwyczajem u nas, że najwięcéj bierzemy na kredyt bez kredki i że w ciągu roku lub pół roku rachunki się tak pomnażają, iż niejeden dom się po głowie poskrobie, zanim część swego winien pokryje. Niech rok lub dwa upłyną, a długi nieznacznie zwiększają się i stają nieraz kwestyą dla nich żywotną dalszéj pomyślności. Nie pomogą napominania i przypominania, a tymczasem dwa lata prawne upłyną i dłużnik następnie zakrywa się przedawnieniem, lecz czy to uczciwie, na to sumienie każdego i opinia publiczna odpowie. Krzywda krzywdą zawsze pozostanie. Winniśmy byli przytoczyć ten ustęp nieco goryczą zaprawiony, kiedyśmy wspomnieli o korzyściach wypływających z zaprowadzonych ulepszeń dla wszystkich. Niedosyć materyalnie się podnosić z upadków, należy także moralności przestrzegać, która zaniedbana nigdy na dobre nie wychodzi. Jak narody, tak i prywatni uczciwością i czystością żyją i wznoszą się, niemoralnością nikczemnieją i upadają. Pod tym względem prosimy tylko z uwagą odczytać w feletonie wczorajszym krytykę p. Bartoszewicza uczonego warszawskiego dziejopisarza, którą napisał o dziele wyszłem w niemieckim języku w Królewcu o naszym Hozyuszu, kardynale i biskupie chełmińskim. Dzieło zaś to napisał Dr. Ant. Eichhorn, kanonik frauenburgski w chełmińskiem.

— Umarł onegdaj w Poznaniu referendaryusz Petrykowski, który miał pojedynek przed trzema tygodniami z lekarzem Darrestem na pistolety i ugodzony został kulą w nogę. Przeciwnika osadzono w więzieniu i czeka go ciężka kara.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Grudnia.

Pszenica 50—84 tal.

Żyto 42—44 tal., na Grudzień $40\frac{1}{2}$—$41\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń 40—41 tal., na Styczeń Luty $41\frac{1}{2}$—42 tal., na dostawę wiosenną $41\frac{3}{4}$—42—43 do $42\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień 34—38 tal.

Owies 22—26 tal.

Groch 40—50 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień $16\frac{3}{4}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń $16\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty $16\frac{7}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{3}{4}$ tal.

Okowita bez beczki 23—$\frac{1}{2}$ tal., z beczką $23\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń $23\frac{1}{4}$—23 tal., na Styczeń Luty $23\frac{3}{4}$—24 tal., na Luty Marzec $24\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $25\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 2. Grudnia.

Pszenica na dostawę wiosenną $73\frac{1}{2}$ tal.

Żyto 39—40 tal., na Grudzień $39\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną $42\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy na Grudzień $16\frac{7}{12}$ tal.

Okowita na Grudzień, Styczeń Luty 15 proc., na dostawę wiosenną $14\frac{1}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 3. Grudnia.

BAZAR: Borzęcki z Brzustkowa, Rekowski z Gorazdowa, Wierzbiński z Starego, Stablewski z Śliwna, Znaniecki z Mechlina, Potworowski z Goli, Suchecki z Rozprza,

Suchecka z Kruszewa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Pröck z Guben, Müller z Rawicza, Jünger z Lipska, Schwedler z Hagen.
HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Tietzmann z Berlina, Schwarz z Szczecina, Henke z Wąsorza, Lehr z Berlina, Herke z Wrocławia, Zelasko z Obornik, Zastrow z W, Rybna, Jerzewski z Plewisk.
HOTEL DU NORD: Koczorowski z Gościeszyna, Koźmian z Kopaszewa, Kowalski z Wrześni, Jahn i Freudenthal z Tarnowa.
HOTEL BAWARSKI: Bolswing z Stolpi, Kalkstein i Kłosiński z Stawian, Langhaus z Łowicza, Pomorski z Śremu.
POD CZARNYM ORŁEM: Drzeński z Bożejewa, Koszutski z Nowegodworu, Borkowski z Chromic, Rączyński z Orli, Liebert z Lubowka, Mittrlstädt z Aleksandrowa, Hamburger z Śmigla.
HOTEL BERLIŃSKI: Kohlmann z Drzdenka, Fürstenau z Wronek, Helbig z Berlina,
HOTEL PARYZKI: Nierzanowski z Hamburga, Sokolnicki z Grodziszka, Gniatczyński z Targowéjgórki, Piasecki z Kustodya
POD BIAŁYM ORŁEM: Kaufmann z Naclawy, Wyszomierski z Wągrówca.
POD WIELKIM DĘBEM: Teske z Łekna.
HOTEL EICHBORNA: Libas z Trzemeszna, Cohn z Grodziska, Borchert z Pniew, Bernstein z Nakła, Behrend z Samocina.
POD TRZEMA LILIAMI: Lange z Śremu, Neumann z Wrześni, Dutkiewicz z Studzińca, Twardowski z Rawicza.

Na cel dobroczynny

KONCERT I TEATR

dnia 7. Grudnia

w sali Pana Kadzidłowskiego w Śremie.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu (w Bazarze) otrzymała następujące nowości polskie, francuskie i niemieckie:

	Tal.	Sgr.
Przygody starego żołnierza z IX. pułku Księstwa Warszawskiego	—	24
Kłopoty starego komendanta. Obrazki naszych czasów. 3 tomy	3	10
Jadwiga i Jagiełło przez Karola Szajnochę. Tom III. i ostatni	3	10
Kirgiz. Powieść J. Zielińskiego. Drugie wydanie z 20 drzeworytami i 4 litografiami	2	—
O pielęgnowaniu kwiatów	—	15
Kazania infułata krakowskiego x. Łancuskiego jako wzór wymowy kaznodziejskiéj	1	10
Dumas La dame de volupté 3 vol.	1	15
Saint Felix Les charmilles de trianon 2 vol.	1	—
Pontmartin Les deux érostrates 4 vol.	1	10
Carrey L'amazone 3 vol.	1	—
Ville Rosange 2 vol.	—	20
Bucheron Un ut de Poitrine 2 vol.	—	20
Champfleury Monsieur des Boisdhyver 4 v.	1	10
Reubaud Ce qu'on peut voir gratis dans une rue 4 vol.	1	10
Nicolas La vierge Marie et le plan divin	1	10
Wiseman Fabiola on l'eglise des Catacombes	1	20
Lafontaine Fables illustré	—	12½
Sand Spiridion illustré	—	12
Le congé de Paris illustré	—	15
La France en Afrique et l'Orient à Paris par Doré illustré	—	12½
Chodźko Histoire de Pologne illustré	—	15
Von einer verschollenen Königsstadt von Constant	1	20
To samo w pięknéj oprawie	2	—
Handbuch der Theerheilkunde vo H. Teer	3	7½
Aesthetik der christlichen bildenden Kunst des Mittelalters von Dr. E. M. Dursch	2	24
Verwaltung der Eucharistie als Sacrament von Dr. Ferd. Probst	—	25
Gedrängtes Fremdwörterbuch von P. F. L. Hoffmann. (5te wydanie)	—	10
Reise nach Istrien, Dalmatien und Montenegro von J. G. Kohl 2 Bände	2	20

OGŁOSZENIE.

Tutejsza prowincyalna kasa zasiłkowa podług statutów swoich jest obowiązaną resp. upoważnioną przyjmować na procent pieniądze w kasach oszczędności lub w innych instytutach publicznych złożone, skoro jéj takowe się ofiarują.

Dyrekcya kasy zasiłkowéj podała to w różnych czasach do wiadomości publicznéj. Względem warunków, pod którémi kasa zasiłkowa podobne pieniądze przyjmuje, przypominają się z odwołaniem do dawnych ogłoszeń następujące ustanowienia:

a) stopa prowizyjna w ilości 3⅓ od sta, którą kasa zasiłkowa zapewnia, nie podlega tymczasowo żadnéj zmianie;
b) przy obrachowaniu procentów nie liczy się ani dzień zapłacenia wkładki, ani dzień zwrócenia takowéj;
c) od wkładek mniéj wynoszących niż 10 Tal. nie opłaca się procent; od wkładek zaś nad 10 Tal. zawsze o tyle tylko procent się opłaca, o ile się takowe dzielą przez liczbę 10 bez reszty;
d) skoro procenta od wkładek nie odbierają się aż do końca roku, będą takowe, chociaż nie uczyniono dotyczącego wniosku, do kapitału właściwego funduszu dopisywane a począwszy od 1. Stycznia następującego w każdym dnieniem ustanowienia *ad. c.*, wraz z dotychczasowym kapitałem zaprocentowane;
e) wkładki wracają się każdocześnie tak częściami jako i w całkowitéj sumie.

Poznań, dnia 22. Listopada 1856.

Dyrekcya prowincyalnéj kasy zasiłkowéj.
Nordenflycht.

Matthieu,

Maître de langue, rue Leipzig N. 82.

Concessionaire de bureau de placement pour instituteurs, institutrices ou dames de Compagnie, a l'honneur d'offrir respectueusement ses services aux hautes familles polonaises; il se flatte de mériter leur haute approbation par la probité de sa manière d'agir dans l'éxécution de leurs ordres.

Aukcya cygarów.

W czwartek dnia 4. Grudnia r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę w domu pod Nr. 17. Fryderykowskiéj ulicy obok domu Ziemstwa **przednie cygara Hawańskie**, jako to: **prawdziwe Upmann Regalia, la flore de Cabannas, Tabucos, Londres i Cabannas, Cabergal**, a to przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę.

Lipschitz, Król. Komisarz aukcyjny.

Biblioteka Towarzystwa Agronomicznego Średzko-Wrzesińskiego składająca się z przeszło 600 Tomów jest umieszczona w hotelu P. Paprzyckiego w Wrześni. Członkowie Twa. zechcą się zgłosić o pożyczenie książek do P. Jarosza, nauczyciela w Wrześni; ci zaś członkowie, którzy dawniéj pożyczonych książek dotąd niezwrócili, zechcą takowe oddać na ręce P. Jarosza najpóźniéj aż do 1. Stycznia r. p.

Dyrekcya Towarzystwa.

Są do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu znakomite dobra ziemskie w Królestwie Polskiém w gubernii Radomskiéj mające dziesiatyn 4800 (320 włók) powierzchni, z czego blisko połowa pięknego lasu; 6630 rubli srebr. rocznie stałych gotowych dochodów; grunta w połowie pszenne, siana dobrego wielka obfitość, pańszczyzna wystarczająca, budowle murowane, gorzelnia z aparatem Pistoryusza, dwie młocarnie z kieratami i sieczkarniami, oraz piękny pałac z ogrodem angielskim i warzywnym. Granice dóbr stałe, hypoteka oprócz Towarzystwa zupełnie czysta. Szacunek po 600 rubli sr. za włókę. Żadne pośrednictwa faktorów miejsca tu niemają. Bliższą informacyą wskaże **Władysław Chęciński**, Obrońca sądowy w **Warszawie** przy placu Krasińskich w domu P. Hermana Epstejn pod Nr. 549*a*. na 2giém piętrze mieszkający.

Do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu znakomite dobra ziemskie w Królestwie Polskiém gubernii Radomskiéj powiecie Sandomierskim położone, mające dziesiatyn 2750 (włók 150) powierzchni — z czego połowa lasu starodrzewnego w 2ch milach odległości od Wisły. — Grunt pszenny Sandomierski, łąki dobre, gospodarstwo płodozmienne, budowle murowane, kościół parafialny, na mieszkanie właściciela pałac o piętrze wśród ogrodu angielskiego, gorzelnia, tartak, dwa młyny, dwa stawy rybne, kamień, wapno, glina, torf, miasto handlowe o milę i 3075 rubli srebr. rocznie gotowego dochodu. Szacunek po 750 rubli sr. za włókę. Żadne pośrednictwa faktorów miejsca tu niemają. Bliższą informacyą wskaże **Władysław Chęciński**, Obrońca sądowy w **Warszawie** przy placu Krasińskich w domu P. Hermana Epstejn pod Nr. 549*a*. na 2giém piętrze mieszkający.

Przybywszy z jarmarku zaopatrzyłem skład mój we wyborowy towar, mogący świat modny zaspokoić. Zawiadomiając niniejszém wysoką szlachtę i publiczność, nadmieniam zarazem, że ceny są tylko umiarkowane.

Gniezno, dnia 30. Listopada 1856.

Szczepan Bonowski,
marchand tailleur.



Sprzedaż baranów

w **Kritschen**, powiatu Oleśnickiego, 3 mile od Wrocławia, zaczyna się **z dniem 1. Grudnia r. b.**, po niskich, ale za każdego barana stale przeznaczonych, cenach. Do wyboru stawione będzie 170 sztuk baranów rozpłodowych starych, trzech- i dwuletnich, z tameczneéj **pierwotnéj i zarodowéj trzody od kilkadziesięciu lat istniejącéj.** Takowe odznaczają się wielkością i zdrowiem ciała, jako i dzielnością i obfitością **wełny**, przy wysokim stopniu cienkości. Kritschen, dnia 24. Listopada 1856.

Dyrekcya dóbr hrabiego Kospoth.
R. Jaenisch.

Tak powszechnie ulubione

Carbajal-cygara

w kistach i w kobiałkach w cenach 15 Tal. i 16⅔ Tal. pro Mill znowu w zapasie u

E. Morgenstern,
plac Wilhelmowski Nr. 4.

F. ADAMCZEWSKI

poleca łaskawym względom Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności swą nowo założoną

Oberżą i Cukiernią w Pleszewie

obok poczty w domu Pana landrata Rankowicza.

Na **Krzywéj górze** pod Miłosławiem, sprzedaje się sucha szczepowa brzezina sążeń po 5 Tal. i 2 Sgr.

Mallagskich cytryn tuzin po 6 Sgr. poleca
Izydor Busch, plac Wilhelmowski **16.**

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 2. Grudnia 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	99¼	—
dito z roku 1850.	4½	—	99¼
dito z roku 1852.	4½	—	99½
dito z roku 1853.	4	94½	—
dito z roku 1854.	4½	—	99½
Obligi długu skarbowego	3½	—	83¼
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	80
dito miasta Berlina	4½	—	98¼
dito dito	3½	82	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	88	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	86¾
dito Pomorskie	3½	—	87¾
dito W. X. Poznańskiego	4	—	97¾
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	85¼	—
dito Szląskie	3½	—	86½
dito Prus zachodnich	3½	—	82¾
Bilety rentowe Poznańskie	4	89¾	—
Louisdory	—	110½	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4		107

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 3. Grudnia 1856 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	3	2	6
Pszenicy średniéj	2	7	6	2	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	20	—	1	25	—
Żyta przedniego, szefel	1	16	—	1	18	6
Żyta lżejszego	1	12	6	1	15	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	15	—	1	17	6
Jęczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	20	—	—	22	6
Grochu do gotowania, szefel	1	12	6	1	15	—
Gorch na pastwę	1	7	6	1	10	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	5	6	1	10	—
Ziemniaków, szefel	—	17	6	—	19	—
Masła, garniec	2	—	—	2	20	—
Siana, centnar	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	7	6
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 1. Grudnia	19	—	—	20	—	—
dnia 2. »	19	—	—	19	15	—